Lewicowość, demokracja i totalitaryzm w ujęciu Kuehnelt-Leddihna

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi wnikliwą analizę myśli Erika von Kuehnelt-Leddihna, koncentrując się na jego postrzeganiu lewicowości jako dynamicznego procesu prowadzącego od egalitaryzmu ku totalitaryzmowi. Tekst bada ewolucję idei lewicowych, od wczesnego socjalizmu utopijnego, przez marksizm i socjaldemokrację, aż po współczesne ruchy tożsamościowe i intersekcjonalność. Autor zwraca uwagę na fundamentalne napięcie między zasadami liberalizmu klasycznego a demokratyczną wolą większości, która w ujęciu Leddihna może zagrażać indywidualnej wolności. Kluczowym elementem rozważań jest rola relatywizmu i pluralizmu wartości w procesie erozji struktur społecznych, co sprzyja powstawaniu systemów totalitarnych. Praca rzuca nowe światło na mechanizmy państwa dobrobytu i koncepcję społeczeństwa otwartego, zachęcając do refleksji nad przyszłością demokracji w obliczu rosnących tendencji egalitarnych.

This article provides a thorough analysis of Erik von Kuehnelt-Leddihn's thought, focusing on his understanding of leftism as a dynamic process leading from egalitarianism to totalitarianism. The text examines the evolution of leftist ideas, from early utopian socialism, through Marxism and social democracy, to contemporary identity movements and intersectionality. The author highlights the fundamental tension between the principles of classical liberalism and the democratic will of the majority, which, in Leddihn's view, can threaten individual freedom. A key element of this discussion is the role of relativism and value pluralism in the erosion of social structures, which fosters the emergence of totalitarian systems. The work sheds new light on the mechanisms of the welfare state and the concept of the open society, encouraging reflection on the future of democracy in the face of growing egalitarian tendencies.

Artykuł analizuje złożoność pojęcia "lewicowości", dekonstruując tezę Erika von Kuehnelt-Leddihna o jej nieuchronnym zmierzaniu ku totalitaryzmowi. Autor śledzi ewolucję idei

lewicowych od socjalizmu utopijnego, przez marksizm i socjaldemokrację, aż po współczesne ruchy tożsamościowe, wskazując na ich różnorodne interpretacje równości i wolności. Choć Kuehnelt-Leddihn widział w nich jedno kontinuum prowadzące do uniformizacji, historia ukazuje rozgałęzienia i alternatywne ścieżki ku pluralizmowi. Analiza skupia się na napięciu między demokracją, liberalizmem i relatywizmem, podkreślając, że absolutyzacja któregokolwiek z tych elementów niesie ryzyko autorytaryzmu. Artykuł poddaje w wątpliwość tezę o wyłącznie lewicowym rodowodzie totalitaryzmu, sugerując, że współczesne ruchy prawicowo-populistyczne, ze swoim egalitaryzmem narodowym i identytaryzmem etnicznym, również mogą wpadać w tę pułapkę. Ostatecznie, autor zachęca do krytycznego spojrzenia na mechanizmy totalizacji, niezależnie od ideologicznej etykiety.

SŁOWA KLUCZOWE

lewicowość | demokracja | totalitaryzm | Kuehnelt-Leddihn | egalitaryzm | marksizm | socjaldemokracja | tożsamościowość | liberalizm klasyczny | relatywizm | pluralizm wartości | wola ogółu | państwo dobrobytu | intersekcjonalność | społeczeństwo otwarte

Nurty lewicowości: od socjalizmu do komunizmu

Lewicowość nie jest monolitem, choć Erik von Kuehnelt-Leddihn postrzegał ją jako spójną dynamikę, której logika nieuchronnie prowadzi od egalitaryzmu ku tożsamości, a wreszcie ku totalitaryzmowi. Historia idei ukazuje jednak znacznie bardziej złożony obraz, pełen różnorodnych nurtów, które w praktyce rozwijały te same fundamentalne intuicje – od socjalizmu utopijnego, przez marksizm i socjaldemokrację, aż po współczesne ruchy tożsamościowe. Każdy z tych nurtów wnosił nowe elementy do debaty, lecz wszystkie czerpały z tego samego źródła: z głębokiego pragnienia zniesienia nierówności, postrzeganej jako główna niesprawiedliwość społeczna.

Socjalizm utopijny XIX wieku, reprezentowany przez myślicieli takich jak Saint-Simon, Fourier czy Owen, był przede wszystkim projektem wyobraźni, próbą architektonicznego zaprojektowania wspólnot, w których antagonizmy klasowe miałyby zostać zniesione. Fourier marzył o falansterach, samowystarczalnych komunach, gdzie praca i przyjemność miały się łączyć w harmonijnym życiu; Owen z kolei zakładał eksperymentalne osady produkcyjne w Ameryce. Wizje te nie miały w praktyce charakteru totalitarnego, niemniej ich wspólnym mianownikiem była niezachwiana wiara w możliwość skonstruowania od nowa

całego porządku społecznego. To właśnie tę wiarę Kuehnelt-Leddihn odczytywał jako niebezpieczne preludium do uniformizacji.

Marksizm stanowił krok dalej, bowiem zamienił utopię w teorię o ambicjach naukowych. Marks i Engels ogłosili, że historia jest w istocie walką klas, a jej nieuchronnym finałem będzie zniesienie własności prywatnej i, co za tym idzie, samych klas społecznych. Dla Kuehnelt-Leddihna marksizm był klasycznym przykładem tego, co nazywał „religią świecką" – systemem posiadającym własny dogmat (materializm historyczny), rytuały (partia, manifesty, wiece) oraz eschatologię, czyli wizję końca historii w postaci komunizmu jako raju na ziemi. W praktyce XX wieku marksizm realizował się jako komunizm radziecki, chiński maoizm czy reżimy satelickie, a Hannah Arendt zauważyła, że systemy te, podobnie jak nazizm, wytwarzały porządek, w którym jednostka stawała się jedynie wymiennym elementem, a „prawda" była arbitralnie definiowana przez partię.

Socjaldemokracja dostarczyła jednak zupełnie innego przykładu. W Europie Zachodniej, począwszy od wczesnych lat XX wieku, zaczęła ona odchodzić od rewolucyjnej retoryki na rzecz reformistycznej praktyki. Niemiecka SPD czy szwedzka SAP przekształciły lewicowe hasła w program państwa dobrobytu, opartego na redystrybucji, progresywnym opodatkowaniu i rozbudowanych prawach pracowniczych. Kuehnelt-Leddihn uważał, że nawet ta łagodna wersja lewicowości niesie ze sobą ryzyko totalizacji, a państwo opiekuńcze może stać się „opiekuńczo-totalizujące". Historia pokazała jednak coś innego: w Skandynawii egalitaryzm raczej poszerzył przestrzeń wolności i różnorodności, niż ją zniszczył. To przykład, w którym lewica nie zrealizowała mrocznej przepowiedni austriackiego myśliciela.

Nowa lewica lat sześćdziesiątych XX wieku była z kolei ruchem o zupełnie innej energii. Studencka rewolta w Paryżu w 1968 roku, kontrkultura w Stanach Zjednoczonych czy protesty przeciwko wojnie w Wietnamie – wszystkie te zjawiska kwestionowały nie tyle sam kapitalizm, ile raczej zastane hierarchie kulturowe, patriarchalne i imperialne. Pojawiły się nowe pola walki o równość, takie jak płeć, rasa czy orientacja seksualna. Michel Foucault, jeden z głównych inspiratorów tego nurtu, pisał, że „władza jest wszechobecna, ponieważ pochodzi z każdego miejsca", co oznaczało, że walka o wolność dotyczy nie tylko państwa, ale także relacji codziennych, języka i seksualności. W oczach Kuehnelt-Leddihna była to po prostu kolejna odsłona egalitarnego projektu, który tym razem przybrał formę walki z samą strukturą kultury.

Współczesna lewicowość tożsamościowa, niekiedy określana mianem social justice scholarship, rozwija te intuicje. Teorie intersekcjonalności, czyli analizy nakładających się na siebie form dyskryminacji, studia queer, gender studies czy postkolonializm – wszystkie te nurty akcentują, że nierówność nie dotyczy wyłącznie ekonomii, lecz przenika całą tkankę symboliczną: język, obrazy, pamięć historyczną. Dla Kuehnelt-Leddihna byłby to ostateczny dowód, że lewicowy umysł stale poszerza zakres roszczeń do „równości", aż po żądanie jednolitości w sferze symboli. Dla badaczy współczesnych jest to raczej wysiłek na rzecz pluralizacji – poszerzania pola widzialności i reprezentacji dla grup dotąd marginalizowanych.

Wszystkie te przykłady pokazują, że lewicowość ma wiele twarzy: utopijną, marksistowską, socjaldemokratyczną, kontrkulturową i tożsamościową. Każda z nich inaczej łączyła hasła równości i wolności. Kuehnelt-Leddihn widział je wszystkie w jednym kontinuum, nieuchronnie prowadzącym ku uniformizacji. Historia pozwala jednak dostrzec także rozgałęzienia: ścieżki, które faktycznie prowadziły do totalitaryzmu, i takie, które wiodły ku pluralizmowi.

Marksizm vs. socjalizm utopijny: prymat nauki

Socjalizm utopijny XIX wieku, reprezentowany przez myślicieli takich jak Saint-Simon, Fourier czy Owen, był przede wszystkim projektem wyobraźni – próbą intelektualnego zaprojektowania wspólnot wolnych od antagonizmów klasowych. Marzenia Fouriera o falansterach, w których praca miała stapiać się z przyjemnością w harmonijnym życiu, czy eksperymentalne osady produkcyjne zakładane przez Owena w Ameryce stanowiły praktyczny wyraz tej tęsknoty. Choć wizje te nie nosiły w praktyce znamion totalitaryzmu, ich wspólnym mianownikiem pozostawała głęboka wiara w możliwość konstruowania na nowo całego porządku społecznego, co Kuehnelt-Leddihn odczytywał jako niebezpieczne preludium do uniformizacji.

Marksizm stanowił jednak krok jakościowo odmienny, bowiem zamienił romantyczną utopię w rzekomo naukową teorię dziejów. Marks i Engels nie tyle projektowali idealne enklawy, ile ogłosili historyczną konieczność, której nieuchronnym finałem miało być zniesienie własności prywatnej i likwidacja klas społecznych. Dla Kuehnelt-Leddihna marksizm był zatem klasyczną „religią świecką", posiadającą własny dogmat w postaci materializmu historycznego, rytuały skupione wokół partii i jej manifestów oraz obietnicę eschatologiczną w postaci komunizmu jako raju na ziemi. Jego realizacja w XX wieku – czy to jako komunizm radziecki, czy chiński maoizm, czy reżimy satelickie – zdawała się potwierdzać te obawy. Jak trafnie zauważyła Hannah Arendt, system ten, podobnie jak nazizm, wytwarzał porządek, w którym jednostka stawała się jedynie wymiennym elementem, a „prawda" była arbitralnie definiowana przez partię.

Model skandynawski przełamuje schemat totalitarny

Inny wzorzec wniosła jednak socjaldemokracja, która w Europie Zachodniej od początku XX wieku zaczęła porzucać rewolucyjną retorykę na rzecz reformistycznej praktyki. Formacje takie jak niemiecka SPD czy szwedzka SAP przekuły lewicowe hasła w realny program państwa dobrobytu, oparty na redystrybucji, progresywnym opodatkowaniu i prawach pracowniczych. Kuehnelt-Leddihn dostrzegał, że nawet ta wersja niesie ryzyko totalitaryzacji – państwo opiekuńcze mogłoby bowiem stać się „opiekuńczo-totalitaryzujące".

Niemniej historia potoczyła się inaczej: w Skandynawii egalitaryzm raczej poszerzył przestrzeń wolności i różnorodności, niż ją zniszczył. To przykład, w którym „lewica” nie wypełniła jego przepowiedni.

Nowa Lewica przenosi walkę w sferę kultury

Nowa lewica lat sześćdziesiątych XX wieku operowała w zupełnie innym rejestrze energetycznym. Studencka rewolta w Paryżu w 1968 roku, amerykańska kontrkultura czy protesty przeciw wojnie w Wietnamie kwestionowały bowiem nie tyle ekonomiczną bazę kapitalizmu, ile raczej symboliczną nadbudowę: hierarchie kulturowe, patriarchalne i imperialne. Horyzont równości poszerzył się o nowe, dotąd niewidoczne pola, takie jak płeć, rasa czy seksualność. Michel Foucault, jeden z głównych inspiratorów tego zwrotu, pisał, że „władza jest wszechobecna, ponieważ pochodzi z każdego miejsca”, co oznaczało, że walka o wolność dotyczy nie tylko instytucji państwa, ale także mikrofizyki codziennych relacji, języka i ciała. W oczach K-L była to kolejna odsłona tego samego egalitarnego projektu, który tym razem przybrał formę ataku na samą tkankę kultury.

Intersekcjonalność definiuje nową lewicowość

Współczesna lewicowość tożsamościowa, określana niekiedy mianem studiów nad sprawiedliwością społeczną, rozwija te intuicje z analityczną precyzją. Teorie takie jak intersekcjonalność Kimberlé Crenshaw, studia queer czy postkolonializm zgodnie akcentują, że nierówność nie wyczerpuje się w ekonomii, lecz przenika całą tkankę symboliczną: język, obrazy i pamięć historyczną. Dla Kuehnelta-Leddihna byłby to zapewne dowód, że lewicowy umysł stale poszerza zakres „równości” aż po żądanie jednolitości w sferze symboli, podczas gdy dla samych badaczy jest to raczej wysiłek pluralizacji – poszerzania pola widzialności i reprezentacji.

Demokracja zagraża wolnościom liberalnym

W nowożytnej wyobraźni politycznej demokracja jawiła się jako zwieńczenie dziejowego postępu. Myśliciele Oświecenia, od Rousseau po Jeffersona, utożsamiali ją z emancypacją jednostki i prawem obywateli do współrządzenia. Niemniej to właśnie w pismach Rousseau zarysowało się fundamentalne napięcie, bowiem wolność indywidualna miała się realizować poprzez całkowite podporządkowanie „woli ogółu”, słynnej volonté générale. W tym właśnie punkcie Kuehnelt-Leddihn i Talmon dostrzegli zarodek totalitarnego potencjału. Gdy bowiem wola ogółu zyskuje status jedynego źródła politycznej prawdy, każda forma opozycji traci legitymację i z uprawnionej alternatywy staje się polityczną herezją.

Odpowiedzią na to zagrożenie stał się liberalizm klasyczny. Myśliciele tacy jak Locke, Monteskiusz czy później Tocqueville uparcie bronili autonomicznej przestrzeni dla jednostki oraz dla wspólnot pośrednich, argumentując, że władza państwa musi znać swoje granice. W tym ujęciu liberalizm jest przede wszystkim logiką ograniczenia, swoistym hamulcem dla demokratycznych aspiracji do totalności. Jeśli demokracja głosi, że „wszyscy mamy głos", to liberalizm dopowiada, że „żaden głos nie może stać się absolutny". To wewnętrzne napięcie konstytuuje demokrację liberalną jako ustrój z natury hybrydowy, którego przetrwanie zależy od nieustannej kalibracji równowagi i gotowości do kompromisu.

Kuehnelt-Leddihn ostrzega jednak, że w politycznej praktyce liberalny komponent jest niezwykle kruchy i łatwo ulega erozji pod naporem demokracji. Przyczyna ma charakter strukturalny: mandat demokratyczny czerpie swą siłę z liczby, podczas gdy mandat liberalny opiera się na nienaruszalnej zasadzie. Liczba jest jednak plastyczna i podatna na emocje, podczas gdy zasady wymagają obrony nawet wbrew woli większości. Już Tocqueville dostrzegał to niebezpieczeństwo, pisząc o olbrzymiej władzy faktycznej i moralnej amerykańskiej większości, przed której nadużyciami nie ma żadnych trwałych gwarancji. Historia dostarczyła tragicznych dowodów na trafność tej diagnozy – Republika Weimarska, mimo swej liberalnej konstytucji, upadła pod ciężarem plebiscytu, który wyniósł do władzy Hitlera.

Relatywizm toruje drogę systemom totalitarnym

Do gry wchodzi jednak trzeci element: relatywizm. Liberalizm w swej dojrzałej, przemyślanej postaci zakładał pluralizm, czyli świadomą akceptację współistnienia wielu wartości, których nie sposób sprowadzić do wspólnego mianownika. Isaiah Berlin z precyzją formułował to jako pluralizm wartości, gdzie wolność, równość, sprawiedliwość czy szczęście są dobrami autotelicznymi, lecz fundamentalnie niewspółmiernymi. Gdy jednak ten złożony pluralizm ulega spłyceniu, rodzi się z niego relatywizm – przekonanie, że skoro wartości są niewspółmierne, to wszystkie opinie muszą być równe, a obiektywna prawda po prostu nie istnieje.

W tym właśnie punkcie Kuehnelt-Leddihn dostrzega fundamentalną pułapkę. Skoro nie ma prawdy, jej substytutem nieuchronnie staje się wola większości. Demokracja relatywistyczna jest zatem ustrojem kruchym, nieustannie narażonym na transformację w demokrację totalitarną, gdzie arytmetyka zastępuje etykę. Wola ogółu staje się wówczas prawdą absolutną, a wszelkie liberalne hamulce, chroniące jednostkę i mniejszości, zostają z pogardą delegitymizowane jako „tyrania mniejszości". Dlatego Kuehnelt-Leddihn postrzega relatywizm jako duchowego sojusznika totalitaryzmu; pozornie broni on pluralizmu, lecz w istocie rozbraja społeczeństwo w obliczu absolutyzacji władzy państwowej.

Warto jednakże wskazać na potężne kontrargumenty, jakie wyrosły na gruncie samej myśli liberalnej. John Rawls w swojej monumentalnej Teorii sprawiedliwości pokazał, że relatywizm wcale nie musi oznaczać

etycznego nihilizmu. Liberalna demokracja może być zbudowana na fundamencie rozumnego pluralizmu (reasonable pluralism), który nie unieważnia idei sprawiedliwości, lecz czyni z niej przedmiot nieustannej, publicznej deliberacji. Relatywizm proceduralny, czyli zgoda co do tego, że żadna grupa nie posiada monopolu na prawdę, może paradoksalnie stać się najskuteczniejszą ochroną przed totalitarną pokusą.

Podobną ścieżką podążał Karl Popper, który w Społeczeństwie otwartym i jego wrogach ostrzegał, że to właśnie absolutyzacja prawdy w polityce nieuchronnie prowadzi do tyranii. W miejsce dogmatu Popper proponował krytyczny racjonalizm, czyli postawę, w której nikt nie rości sobie pretensji do posiadania racji ostatecznej, ale każda władza może zostać poddana krytyce i pokojowo skorygowana. To stanowi klarowną alternatywę dla ponurej wizji Kuehnelt-Leddihna. Relatywizm nie musi być siłą prowadzącą do uniformizacji; może być tarczą, która przed nią chroni.

Historia dostarcza dowodów na poparcie obu tych perspektyw. Republika Weimarska faktycznie pogrążyła się w bagnie relatywizmu, stając się łatwym łupem dla totalitarnej ideologii. Z drugiej strony państwa takie jak Szwajcaria czy Stany Zjednoczone, mimo głębokiego relatywizmu opinii i potęgi woli większości, zdołały wypracować niezwykle silne tradycje pluralizmu instytucjonalnego, które skutecznie uniemożliwiły narodziny jednolitego absolutu. Oznacza to, że triada Kuehnelt-Leddihna jest raczej przenikliwą diagnozą ostrzegawczą, a nie nieuchronnym prawem dziejowym.

Na koniec wypada zauważyć jeszcze jeden subtelny paradoks. Relatywizm, którego tak obawiał się austriacki myśliciel, bywał w dziejach Europy najskuteczniejszą bronią wymierzoną w religijne i ideologiczne absoluty. Sceptycyzm renesansu czy oświecenia stanowił intelektualną tarczę chroniącą przed opresją dogmatyzmu. Michel de Montaigne, jeden z ojców nowoczesnego relatywizmu, pisał: „Nie wiemy nic pewnego, a nawet to nie jest pewne”. Tego rodzaju ironiczna pokora była dokładnym przeciwieństwem niezachwianej, totalitarnej pewności siebie.

Republika Weimarska obnaża ryzyko liczbowego absolutu

Republika Weimarska (1919–1933) stanowiła pierwsze wielkie laboratorium nowoczesnej demokracji. Choć ufundowano ją na liberalnej konstytucji, gwarantującej wolności jednostki i pluralizm, okazała się ona tragicznie podatna na logikę, którą Kuehnelt-Leddihn określał mianem „liczbowego absolutu”. W warunkach głębokiego kryzysu relatywizm polityczny, rozumiany jako erozja zakorzenionych zasad na rzecz doraźnych kompromisów, stworzył przestrzeń, w której masy wyborców przekazały władzę partii jawnie totalitarnej. Adolf Hitler bowiem nie obalił porządku siłą; został do niego wprowadzony głosami większości, po czym metodycznie wykorzystał demokratyczne procedury do demontażu samej demokracji. Dla Kuehnelta-

Leddihna jest to przypadek modelowy, w którym demokracja masowa, pozbawiona kotwic w postaci silnych instytucji liberalnych, nieuchronnie przeobraziła się w swoją totalitarną antytezę.

Triada K-L zaspokaja fundamentalne potrzeby ludzkie

Demokracja, liberalizm i relatywizm nie są wyłącznie kategoriami politycznymi; stanowią również odpowiedzi na fundamentalne ludzkie potrzeby bezpieczeństwa, wspólnoty, sensu i samookreślenia. Kuehnelt-Leddihn sugerował, że erozja tych fundamentów w nowoczesności otworzyła drogę ideologiom masowym, w których równouprawnienie, jednolitość i państwowa wszechmoc oferowały iluzoryczne poczucie stabilności. Aby pojąć tę dynamikę, należy zbadać, jakie siły psychologiczne i antropologiczne kryją się za każdym z trzech elementów tej triady.

Demokracja jest odzwierciedleniem głębokiej potrzeby sprawczości, pragnienia, by własny głos miał znaczenie. W wymiarze antropologicznym spełnia ona funkcję rytualną: sam akt głosowania, nawet jeśli w skali makro wydaje się nieistotny, daje jednostce poczucie uczestnictwa we wspólnocie. Jest to mechanizm psychologiczny podobny do obrzędów religijnych, które pozwalają wiernym czuć się współtwórcami kosmicznego porządku. Demokracja staje się zatem nie tylko techniką rządzenia, ale i formą terapii lęku przed bezsilnością. Problem pojawia się jednak, gdy ta potrzeba przeradza się w iluzję, że skoro „wszyscy mamy głos", to każdy pogląd jest równie wartościowy, co z kolei toruje drogę tyranii większości.

Liberalizm odpowiada na potrzebę autonomii – pragnienie bycia sobą, życia wedle własnego rytmu i pielęgnowania różnicy. Antropologicznie nawiązuje on do koncepcji „świętej przestrzeni" Mircei Eliadego, czyli idei, że każdy człowiek posiada sferę nietykalną, której naruszenie jest profanacją. Liberalizm polityczny stawia tamę kolektywowi, głosząc, że nie wszystko może być wspólne. Psychologicznie jest to wyraz fundamentalnej potrzeby kontroli nad własnym losem. Kiedy jednak autonomia zostaje podniesiona do rangi absolutu, rodzi się atomizacja społeczna; jednostki tracą poczucie więzi i stają się podatne na ideologie obiecujące im nową, kolektywną tożsamość.

Relatywizm zaspokaja z kolei potrzebę redukcji konfliktu. W świecie pełnym sprzecznych wartości jego teza, że „każdy ma swoją prawdę", jest psychologicznie wygodna, gdyż pozwala unikać bolesnych sporów. Jednak, jak zauważał antropolog René Girard, konflikty w społecznościach nie znikają same z siebie – zostają jedynie nieświadomie „przerzucone" na kozła ofiarnego. W dłuższej perspektywie relatywizm osłabia odporność wspólnoty, a brak zgody co do fundamentalnych zasad sprawia, że społeczeństwo zaczyna poszukiwać nowego absolutu. W XX wieku często okazywał się nim totalitaryzm. Hannah Arendt pisała o „desperacji mas szukających spójności świata", i to właśnie jest antropologiczny rdzeń relatywizmu: potrzeba ładu, która łatwo przechodzi w potrzebę dogmatu.

Triada demokracja–liberalizm–relatywizm to zatem nie tylko układ instytucjonalny, ale przede wszystkim trójkąt psychologiczny. Demokracja karmi sprawczość, liberalizm chroni autonomię, a relatywizm łagodzi konflikt. Niebezpieczeństwo zaczyna się, gdy któryś z tych elementów zostaje wyizolowany i absolutyzowany. Demokracja bez liberalizmu staje się tyranią większości. Liberalizm bez demokracji jest samotną wolnością elit. Relatywizm bez zakorzenienia w jakichkolwiek zasadach prowadzi do nihilizmu i otwiera drogę nowym dogmatom.

Logika ta jest widoczna w codziennym doświadczeniu obywateli. Wyborca pragnie, by jego głos się liczył (demokracja), by państwo nie ingerowało w jego życie (liberalizm) i zarazem by nie musiał toczyć nieustannych sporów o ostateczną prawdę (rel

Triada K-L wyjaśnia genezę prawicowego populizmu

Erik von Kuehnelt-Leddihn był głęboko przekonany, że jedynie lewica, poprzez swoją nierozerwalną triadę równości, tożsamości i statyzmu, posiada monopol na generowanie totalitaryzmu. Rzeczywistość polityczna XXI wieku stawia jednak to założenie pod znakiem zapytania, sugerując, że aparat pojęciowy austriackiego myśliciela może z powodzeniem opisywać także współczesne ruchy prawicowo-populistyczne. Przywódcy tacy jak Orbán, Erdoğan, Trump czy Kaczyński, choć formalnie występują jako obrońcy konserwatywnych wartości, w praktyce swoich rządów uruchamiają dynamiki zaskakująco zbieżne z diagnozami Kuehnelt-Leddihna.

Koncepcja demokracji nieliberalnej, spopularyzowana przez Fareeda Zakarię, opisuje system, w którym wybory co prawda pozostają wolne, lecz fundamentalne instytucje liberalne – niezawisłe sądy, wolne media czy prawa mniejszości – zostają systematycznie podporządkowane woli większości. Węgry pod rządami Viktora Orbána stały się jej klasycznym przykładem. Sam Orbán otwarcie mówił o budowie państwa, w którym suwerenność narodu i tradycyjna tożsamość mają absolutne pierwszeństwo przed liberalnym pluralizmem. Logika ta niemal idealnie wpisuje się w triadę Kuehnelt-Leddihna: egalitaryzm narodowy postrzegający wszystkich Węgrów jako jednolity lud, identytaryzm etniczny oparty na chrześcijańskiej tożsamości oraz statyzm, w którym silne państwo staje się jedynym gwarantem tych wartości.

Populizm, rozumiany jako polityczna strategia odwołująca się do rzekomo „czystego ludu” w jego walce ze „skorumpowanymi elitami”, powiela strukturę myślenia, którą Kuehnelt-Leddihn przypisywał lewicowości. Jest to bowiem w swej istocie myślenie identytarne, oparte na prostym podziale: „my, prawdziwy naród” kontra „oni, zdrajcy i kosmopolici”. Choć prawicowy populizm odrzuca egalitaryzm w wymiarze ekonomicznym, z zapałem stosuje jego polityczną odmianę. Wszyscy członkowie „ludu” są równi w swojej intuicyjnej prawdzie, a każdy, kto się z niej wyłamuje – intelektualista, przedstawiciel mniejszości, obywatel

świata – bywa postrzegany jako egzystencjalne zagrożenie. To dalekie echo tego samego „nostryzmu", który Kuehnelt-Leddihn dostrzegał w rewolucyjnym ferworze lewicy.

Co więcej, relatywizm przestał być wyłączną domeną lewicowych salonów. W epoce cyfrowej postprawdy zjawisko to zostało z powodzeniem przejęte przez ruchy populistyczne, które zręcznie posługują się alternatywnymi faktami, teoriami spiskowymi i zorganizowaną dezinformacją. Relatywizm opinii, skondensowany w haśle „moja prawda jest równie ważna jak twoja", stał się potężnym orężem w polityce plebiscytowej. Kuehnelt-Leddihn ostrzegał, że relatywizm rozbraja społeczeństwo w konfrontacji z dogmatyzmem; dziś obserwujemy ten proces nie tylko w akademickich debatach, ale i w pełnych pasji ruchach antyszczepionkowych czy w denializmie klimatycznym.

Z perspektywy Kuehnelt-Leddihna można by zatem rzec, że mechanizm totalizacyjny ma charakter ponadideologiczny. Wystarczy, by w jednym punkcie zbiegły się trzy wektory: egalitaryzm (wszyscy jesteśmy jednym, homogenicznym ludem), identytaryzm (ten lud ma jedną, czystą tożsamość) oraz statyzm (państwo musi tę tożsamość chronić za wszelką cenę). Gdy dodać do tego relatywizm, czyli brak wspólnej płaszczyzny prawdy, którą można by przeciwstawić woli większości, powstaje klimat niezwykle podatny na autorytaryzm – niezależnie od tego, czy sztandar ma barwy czerwone, czy biało-niebieskie.

Prowadzi to do koniecznej rewizji pierwotnej tezy austriackiego myśliciela, którą można dziś odczytać na dwa sposoby. Pierwszy, wąski, zakłada, że Kuehnelt-Leddihn się mylił, przypisując totalitarny potencjał wyłącznie lewicy. Drugi, znacznie ciekawszy, sugeruje, że jego aparat analityczny pozostaje trafny, lecz pojęcie „lewicy" należy rozumieć szerzej – jako pewną mentalność egalitarno-identytarną. W tym prowokacyjnym, lecz trafnym ujęciu współczesne prawicowe populizmy w pełni spełniają strukturalną definicję „lewicowości" według Kuehnelt-Leddihna. Historia komunizmu i faszyzmu była pierwszą lekcją; współczesność nieliberalnych demokracji zdaje się być drugą, pokazującą, że skrajna prawica naszych czasów jest pod względem struktury umysłu bliźniaczo podobna do lewicy, którą Kuehnelt-Leddihn krytykował niemal sto lat temu.

Statyzm cyfrowy rozszerza zakres kontroli państwa

Statyzm w epoce technologii przybiera nową, subtelniejszą postać. Państwo opiekuńcze zyskuje bowiem potężny arsenał cyfrowej kontroli, obejmujący dane biometryczne, algorytmy oceny społecznej i wszechobecny nadzór sztucznej inteligencji. To, co Kuehnelt-Leddihn określał mianem „opiekuńczo-totalizującego państwa", może dziś zostać urzeczywistnione nie tylko przez socjalizm czy faszyzm, ale przez technokratyczne reżimy cyfrowe. Chiny z systemem kredytu społecznego są tego jaskrawym przykładem, niemniej elementy podobnej logiki – choć w łagodniejszej formie – pojawiają się także w demokracjach zachodnich pod postacią masowej inwigilacji czy kontroli dezinformacji.

Nostryzm napędza mechanizmy wykluczenia w polityce

Drugi element analizowanej triady, identytaryzm, manifestuje się z całą mocą w dynamice współczesnych ruchów tożsamościowych. Jest to zjawisko głęboko paradoksalne, bowiem lewica, historycznie orędowniczka internacjonalizmu i uniwersalnych praw człowieka, dziś coraz częściej artykułuje swoje postulaty językiem partykularnych tożsamości. Ruchy feministyczne, antyrasistowskie czy dekolonialne z jednej strony akcentują odrębność doświadczeń, z drugiej zaś wymagają od swoich członków lojalności wobec wspólnej, grupowej narracji. Kuehnelt-Leddihn zdiagnozowałby ten mechanizm jako klasyczny nostryzm, czyli proces, w którym indywidualne „ja" zostaje wchłonięte przez kolektywne „my". W praktyce jednak ta dynamika prowadzi do nowej jednolitości, gdzie presja ideologicznej poprawności sprawia, że przekroczenie granic akceptowanego dyskursu grozi natychmiastowym wykluczeniem ze wspólnoty.

Zachód vs. Konfucjanizm: spór o definicję równości

To fundamentalne rozróżnienie znajduje swoje potwierdzenie również na gruncie współczesnych nauk społecznych. Socjologia postrzega lewicę jako ruch na rzecz redystrybucji i inkluzji, w wyraźnej opozycji do prawicowego kultu hierarchii i tradycji. Ekonomia polityczna wnosi do tej debaty istotne zastrzeżenie, dowodząc, że systemy egalitarne mogą być stabilne jedynie wówczas, gdy opierają się na solidnym fundamencie instytucji prawnych i kulturowych. Najgłębszy wymiar tego podziału odsłania jednak antropologia, która ukazuje, jak odmiennie cywilizacje definiują samą równość: dla kultury konfucjańskiej jest ona harmonią wewnątrz hierarchii, dla Zachodu – jej systematyczną eliminacją.

Ustrój liberalno-demokratyczny wymaga balansu sił

Logika ta znajduje swoje odbicie w codziennym doświadczeniu obywatela. Wyborca pragnie, aby jego głos miał realne znaczenie (demokracja), aby państwo nie ingerowało w jego sferę prywatną (liberalizm), a zarazem by nie musiał toczyć nieustannych bojów o ostateczną prawdę (relatywizm). Jest to zestaw potrzeb fundamentalnie trudnych do pogodzenia, toteż ustrój liberalno-demokratyczny okazuje się w istocie nie tyle projektem ostatecznym, ile nieustanną sztuką balansowania. Trafnie ujął to Isaiah Berlin, ostrzegając: „Wartości są często nie do pogodzenia; polityka jest właśnie sztuką wyboru między nimi".

> Czy w pogoni za idealnym społeczeństwem, wolnym od nierówności, nie tworzymy przypadkiem nowych form opresji, ukrytych pod płaszczykiem sprawiedliwości? A może to właśnie nieustanne napięcie między równością a wolnością, między jednością a różnorodnością,

jest jedynym sposobem na uniknięcie totalitarnej pokusy? Ostatecznie, to od naszej czujności zależy, czy utopijne marzenia nie zamienią się w dystopijną rzeczywistość.

Inspiracje

[1] **"Leftism. From de Sade and Marx to Hitler and Marcuse"** Erik vov Kuehnelt – Leddihn

1974 | Arlington House

Austriacko-amerykański szlachcic i polihistor. Był filozofem politycznym, ekonomistą, historykiem i językoznawcą. Kuehnelt-Leddihn sprzeciwiał się totalitaryzmowi i demokracji, opowiadając się za monarchią. Przez 35 lat pisał dla „National Review".

Austrian-American nobleman and polymath. He was a political philosopher, economist, historian, and linguist. Kuehnelt-Leddihn opposed totalitarianism and democracy, favoring monarchy. He wrote for National Review for 35 years.

Literatura uzupełniająca

Książki

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[1] **"Nouveau Christianisme"**

Claude-henri De Saint-simon

2018 | Wentworth Press | ISBN: 9780341192008



[2] **"Das Kapital"**

Karl Marx

2019 | Various publishers | ISBN: 9781789430646



[3] **"The Condition of the Working Class in England"**

Friedrich Engels

1993 | Oxford University Press, USA | ISBN: 9780192829559



[4] **"Discipline and Punish: The Birth of the Prison"**

Michel Foucault

2012 | Vintage | ISBN: 9780307819291



[5] **"#SayHerName: Black Women's Stories of Police Violence and Public Silence"**

Kimberlé Crenshaw, African American Policy Forum, Janelle Monáe

2024 | Haymarket Books | ISBN: 9781642594737

Google Scholar



[6] **"Critical Race Theory: The Key Writings That Formed the Movement"**

Kimberlé Crenshaw, Neil Gotanda, Gary Peller, Kendall Thomas

2019 | The New Press | ISBN: 9781620972717

Google Scholar

[7] **"Catéchisme des industriels"**

Claude-henri De Saint-simon

1823 | n/a

[8] **"A New View of Society: Or, Essays on the Principle of the Formation of Human Character"**

Robert Owen

1813 | R. and A. Taylor, Printers

Google Scholar



[9] **"The Book of the New Moral World"**

Robert Owen

1836 | E. Wilson

Google Scholar

[10] **"Main Currents of Marxism: Its Origins, Growth and Dissolution"**

Leszek Kołakowski

1981 | Oxford University Press

Google Scholar

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"The Transnationalization of Ethno-nationalism : The Case of the Identitarian Movement"**

Pe a Mlejnko

2021 | Intersections

[2] **"Observations on the Effect of the Manufacturing System"**

Robert Owen

1815

Google Scholar

[3] **"Report to the Committee of the Association for the Relief of the Manufacturing and Labouring Poor"**

Robert Owen

1817

Google Scholar

[4] **"Paternalism and Democracy in the Politics of Robert Owen"**

Gregory Claeys

1981 | International Review of Social History

Google Scholar

[5] **"Economic and Philosophic Manuscripts of 1844"**

Karl Marx

1932

[6] **"The Eighteenth Brumaire of Louis Bonaparte"**

Karl Marx

1852

[7] **"Elitist Democracy as the Root of Populist Counter-Revolution: A Theoretical Approach"**

Arkadiusz Lewandowski

2021

[8] **"Outlines of a Critique of Political Economy"**

Friedrich Engels

1844 | Deutsch–Französische Jahrbücher

[9] **"Principles of Communism"**

Friedrich Engels

1847

[10] **"Global Identitarianism"**

José Pedro Zúquete, Riccardo Marchi

2023

[11] **"Totalitarianism"**

Hannah Arendt

Google Scholar

[12] **"Rising tide of Illiberalism and its Growing Influence on Democratization"**

Not specified in provided documents

Google Scholar

[13] **"Nietzsche, Genealogy, History"**

Michel Foucault

[14] **"The Subject and Power"**

Michel Foucault

[15] **"Demarginalizing the Intersection of Race and Sex: A Black Feminist Critique of Antidiscrimination Doctrine, Feminist Theory and Antiracist Politics"**

Kimberlé Crenshaw

1989 | University of Chicago Legal Forum

[16] **"Mapping the Margins: Intersectionality, Identity Politics, and Violence against Women of Color"**

Kimberlé Crenshaw

1991 | Stanford Law Review

[17] **"The Rise of Illiberal Democracy and the Remedies of Multi-Level Constitutionalism"**

András László Pap

2025

[18] **"Illiberal Democracies and Democratic Backsliding"**

Darin Self

2022 | Oxford Bibliographies

Google Scholar

[19] **"Two Concepts of Liberty: An Inaugural Lecture Delivered Before the University of Oxford on 31 October 1958"**

Isaiah Berlin

1958

[20] **"Exploring Egalitarianism: A Conceptual and Methodological Review of Egalitarianism and Impacts on Positive Intergroup Relations"**

Authors not specified

2024 | Not specified

[21] **"Justice as Fairness"**

John Rawls

1958 | The Philosophical Review

Google Scholar

[22] **"The Law of Peoples"**

John Rawls

1993

Google Scholar

[23] **"What's Wrong with Relativism, anyway?"**

Jeffrey Stout

2015

Google Scholar

[24] **"Patterns in Comparative Religion"**

Mircea Eliade

1949

[25] **"The Myth of the Eternal Return"**

Mircea Eliade

1949

[26] **"The Rise of Illiberal Democracy"**

Fareed Zakaria

1997 | Foreign Affairs

[27] **"Liberty, Security, and Accountability: The Rise and Fall of Illiberal Democracies"**

Gabriele Gratton, Bartosz W. Maćkowiak, Andrei Matveenko

2022

[28] **"Local Ports as a Chance for Development of the Polish Coastal Areas: Transportation Conditions"**

Krzysztof Luks

2015 | Bulletin of the Maritime Institute in Gdańsk

Google Scholar

[29] **"Egalitarianism and its metamorphosis into 'easy morality'"**

Wojciech Załuski

2025 | POLITEJA

Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[30] **"Monarchy and War"**

Erik Vov Kuehnelt – Leddihn

2000 | The Journal of Libertarian Studies

[31] **"The Four Liberalisms"**

Erik Vov Kuehnelt – Leddihn

1992 | Religion & Liberty

[32] **"Economics in the Catholic World"**

Erik Vov Kuehnelt – Leddihn

1994 | Religion & Liberty

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: 4cfb5340-c288-443d-976a-5313767d00aa